

przykazania. Po miastach wobec łatwej komunikacji zapomocą omnibusów lub tramwajów, kolei elektrycznej lub parowej odległość sama często nie odgrywa ważniejszej roli.

3. Trzecią grupę przyczyn uwalniających stanowi praca zawodowa, na przykład w fabrykach, na kolei, w instytucjach użyteczności publicznej, jakimi są wodociągi, elektrownie, gazownie i t. p., tudzież obowiązki, na przykład matki karmiącej, sługi, piastunki albo też znaczniejsza strata materialna lub ważna sprawa, którą trzeba załatwić, jeżeli nieda się tego zrobić kiedy indziej i jeśli się nie kierowało tak biegiem rzeczy, że umyślnie sprawa wypadła na niedzielę. Kto np. może załatwienie ważnej sprawy odłożyć na później bez wielkiej szkody, a mimo to jej nieodkłada, grzeszy na pewno. Rozumie się samo przez się, że polowania niedzielne, wycieczki w góry, bal z soboty na niedzielę nie są i nigdy być nie mogą powodem zwalnającym od słuchania Mszy św.

4. Miłość bliźniego i miłosierdzie — to czwarta grupa powodów bardzo często zwalnających od słuchania Mszy św., a więc opieka nad chorym, pomoc przy pożarze, czy jakiejś katastrofie, udaremnienie jakiego ciężkiego grzechu przez obecność w domu i t. p.

Trzeba jednak pamiętać, że jeżeli wogóle w naszym stosunku do Boga to przedewszystkiem w tak ważnej dla religijnego życia sprawie, jak Msza św., pierwszą zasadą musi być wspaniałomyślność dla Boga. Źle, bardzo źle, gdy patrzymy, aby tylko grzechu ciężkiego nie popełnić. To stanowczo za mało. Należy wyżej sięgać, względem Boga, trzeba być wspaniałomyślnym, trzeba umieć dla Niego, dla spełnienia Jego przykazań ponosić ofiary.

Prawy katolik w niedziele i święta,
O Mszy, kazaniu sumiennie pamięta,
Nic nie kupuje i nic nie sprzedaje,
Sam nie zarabia zarobku nie daje.

Dwie minuty po śmierci.

(Rzecz oparta na prawdziwym zdarzeniu).

Byłem zawsze, opowiada pan Filip M... wierzącym człowiekiem. Czy dlatego, że miałem bardzo świątobliwą matkę, która codziennie chodziła do kościoła i za mnie co najmniej pół godziny się modliła. Czy dlatego, że bałem się tych, ostrych jak brzytwa słów Pisma świętego, że każdy niedowiarek — to głupiec — czy inna jeszcze była tego przyczyna — trudno mi powiedzieć.

Dość, że byłem zawsze człowiekiem wierzącym. Pilnie, może bardziej ze strachu, niż z miłości do Ojca Niebieskiego, odmawiałem paciorek, na Mszę św. chadzałem i nie narzekałem na posty, gdy mi moje matczyisko kładło w piątek śledzia zamiast kielbasy na stole. Prawda, czasem, gdym przeczuwał, że idą Suche dni — albo wilge, tom chował do szafy w ostatni kąk wszystkie kalendarze i kalendarzyki, aby matuś zapomnieli o poście.

Gdzietam!... Matka nigdy nie opuściła kazania, a na starość, im więcej głuchła, tem bardziej podsuwała się pod ambonę, aby usłyszeć nie tylko zapowiedzi nowożeńców ale bardziej jeszcze dni pokuty i posty. Mówiła nawet nieraz, że